

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 13—14 (136—137)

Wrocław, 28 marca — 10 kwietnia 1948 r.

Cena 10 złotych.

Jam zwyciężył świat!

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana! Z otchłani nocy wyszedł Odkupiciel. Piekielne bramy zła i nienawiści zostały zwyciężone, a śmierć od wieków wszechwładnie panująca nad ludzkością — runęła straszakana. Życie odniosło całkowity tryumf. Tam, gdzie jeszcze wczoraj panna czerń oceanu grzechów, dziś złocisty promień Łaski oświecił mrok. Zginęły udręczenia i niepewność. Wsta-



Niewiasty u Grobu (rzeźba Wita Stwosza)

ła złota jutrznia, by dźwigać upadłe, leczycie chrome i krzepicie bojaźliwe serca.

Alleluja! Pokój Wam! W pokoju odrodzić się musicie! Odrodzić umysł i serce. Tchnąc w siebie nowego ducha — Ducha Chrystusowego, który przepoi Was niezgłębioną wiarą i niepożytą mocą. A choćby Was za tę wiarę kamienowano, palono, krzyżowano — ufajcie!

Jam zwyciężył świat!

J. E. Księdzu Biskupowi Karolowi Radońskiemu, Najdostojniejszemu Arcypasterzowi naszej diecezji, J. E. Księdzu Biskupowi Franciszkowi Korszyńskiemu, Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim naszym Czytelnikom oraz Przyjaciołom „Ładu Bożego“ składa serdeczne życzenia

„Wesołego Alleluja“

REDAKCJA.

Tchnienie wiosny i święto Zmartwychwstania

„GDYBYM ŻYŁ PO RAZ DRUGI!...“

Co właściwie się stało z Chrystusem, gdy zmartwychwstał? Oto zaczął żyć po raz drugi.

„żyć po raz drugi...“

Wiadomo, że każdy musi umrzeć i że wszyscy zmartwychwstaną na Sąd ostateczny nad światem. Będzie potem każdy z nas z ciałem i z duszą „żył po raz drugi“ albo w niebie albo potępiony. Wyobrażamy sobie radość tych, co zmartwychwstaną, by w niebie „żyć po

raz drugi“. Lecz nie trudno wyczuć rozpacz potępionych. „Inaczej postępowałbym, gdybym mógł wrócić na ziemię po raz drugi!“ — czyż nie tak myśleć będą na Boskim Sądzie potępienci?

„Inaczej postępowałbym, gdybym mógł żyć tu na ziemi po raz drugi!“ — mówił do mnie kilka dni temu młodzieńca, który umierał niespodzianie wskutek okropnego wypadku.

ODNOWIENIE WIOSENNE.

Ale czemu myśleć o postępowaniu wyjątkowo szlachetnym — dopiero po okropnym wypadku? lub tylko na starość? Czemu być mądrym, gdy już za późno? Czyżby nie można postępować po Bożemu, „żyć po raz drugi“ — od zaraz? Ależ można... I od tego, by to rozważyć w świetle zmartwychwstania i postanowić, są święta wielkanocne.

Wielkanoc jest tedy świętem wiosennym nie tylko dlatego, że przypada na porę roku, gdy przyroda budzi się, gdy „zaczyna żyć po raz drugi“. Wielkanoc jest świętem wiosennym nie tylko z tego powodu, że przypomina nasze kiedyś zmartwychwstanie. Wielkanoc jest przede wszystkim po to, by po Bożemu spojrzeć na swoje życie i postanowić przemienić je tak, by już od zaraz zacząć „żyć po raz drugi“, by

wzbudzić wiosnę w swej duszy. Czyż bowiem każdy z nas, kto już był tego roku u spowiedzi wielkanocnej, nie poczuł tchnienia wiosny Bożej na wewnątrz samego siebie gdy odchodził od konfesjonału? A ile słońca widzimy w sobie, gdy potem przyjmujemy Komunię świętą? Cóż znaczą w takiej chwili dolegliwości chorób, frasunki rodzinne, dokuczliwość przyjaciół?

„Bóg mój i wszystko!“ — mówimy sobie wtedy i nawet nędzarz czuje się w takiej chwili panem świata. Ba dopóki od tego czasu ustrzeżemy się grzechu ciężkiego i jak długo zachowamy spokój sumienia, tak długo przeżywać będziemy przedsmak niekończących się nigdy radości, przygotowanych dla nas na niebiosach: wiecznej wiosny.

„RAZ KOŁO WIELKIEJNOCY“, CZY STO RAZY?

Czy wobec tego należy postępować prawdziwie mądrze tylko raz koło Wielkiejnocy? Czy uprzywilejować swe postępowanie wyłącznie... na godzinę spowiedzi i Komunii świętej? Doprawdy, byłby to dowód rozumku, nie rozumu.

Państwo Polskie, każda wieś i miasto, potrzebują ludzi postępujących mądrze, uczciwie i po Bożemu nie tylko... na przebieg jednej godziny w roku. Wiosna na stałe w doli naszego narodu, w doli Twej wsi, Czytelniku i Czytelniczko, w doli Twego miasta —

MOCNE ŻYCIE

Na szczęście nie brak nigdy osób wyjątkowo szlachetnych, zwłaszcza wielu takich trafia się wśród naszego narodu. Lecz zazwyczaj są to ludzie słabi, którzy się boją nadawać ton w swej rodzinie, w swej wsi, w swym mieście. A przecież osoby te, to fundament Polski, bo na kimże opiera się wszystko, jak nie na porządnym człowieku? Chodzi przeto o to, by osoby te nabrały odwagi, nabrały rozmachu: by nie skąpiły

może się rozpocząć i trwać nieustająco tylko wtedy, gdy sporo będzie Polaków i Polek, którzy według mądrości Bożej prowadzić się będą w ciągu całego roku. Bo z góry wiadomo, że nie wszyscy zechcą postępować mądrze. Jest bowiem niemało głupców którzy uporządkowanie swego postępowania według nakazów Bożych będą odkładali... na godzinę śmierci, tak jak niekulturna gospodyni odkłada umieszczenie izby... aż do wieczora. Ci nie zbawią Polski, nawet nie wiadomo czy zbawią siebie.

swej szlachetności do urabiania drugich po katolicku i by same stawały się z dnia na dzień coraz mocniejsze: by postanowiły nie czasem tylko ale odtąd na stałe „żyć po raz drugi“. Wzmocnić te osoby, na stałe może to, co wzmacnia człowieka doraźnie około Wielkiejnocy: częsta spowiedź i Komunia święta. Do tych to osób Chrystus zmartwychwstający apeluje bardzo dziej nagląc to roku niż kiedykol-

wiek by postanowiły prowadzić mocne życie katolickie, uporządkowane po Bożemu na stałe, choćby w ich domu rodzinnym nikt tak nie postępował, ani w ich warsztacie pracy; choćby mało kto tak postępował w ich wsi, czy mieście.

Do tych też osób naszej diecezji kieruje dziś szczególnie serdeczne życzenia świąteczne „Ład Boży“.

PONIEWAŻ WY TYLKO...

Oby, Czytelniczki i Czytelnicy, nie brakło Wam nigdy odwagi postępować przy każdej okazji szlachetniej niż wszyscy! Jeżeli zaś sami czulibyście się ku temu słabi, łączcie się towarzysko z podobnymi sobie jednostkami o wyjątkowej szlachetności, zwłaszcza Wy, Młodzi Przyjaciele Chrystusa! Ponieważ Wy tylko, Chłopcy wyjątkowo szlachetni, co wśród chłopców zepsułych macie odwagę postępować po Bożemu, jedynie Wy stanowicie nadzieję narodu. I jedynie — takie Dziewczęta! Jak również — takie pary narzeczeńskie! I wyłącznie — tacy mężowie i takie żony! Tylko poprzez Waszą pracę i przykład, wyjątkowo szlachetni i mocni moralnie Polacy i Polki może budzić się i kwitnąć szlachetna i mocna Polska, szlachetna i gospodarna wieś, szlachetna i szczęśliwe miasto. I co najważniejsze — jedynie poprzez takie życie i rozsiewanie takiego przykładu — Wy sami możecie być szczęśliwsi, a Wasza działalność może być tchnieniem wiosny wśród otoczenia.

Odchodząc kiedyś ze świata nie będziecie na próżno pragnęli „żyć po raz drugi“, albowiem od pierwszego razu każdy z Was wygra życie!

Redakcja.

W trosce o rodaków.

Księża biskupi czechosłowaccy, zgromadzeni na konferencji w listopadzie ubiegłego roku, wydali odezwę do Czechów i Słowaków, przebywających w Ameryce, nawołując swych rodaków do pielegnowania mowy ojczystej i utrzymania poczucia narodowego. — „Nie dajcie zginąć czeskiemu i słowackiemu językowi w waszych szeregach“, przestrzegają Pasterze. „Uczcie swe dzieci modlić się po czesku i słowacku, a w kościele śpiewać w tym języku. Mówcie z dziećmi w kole rodzinnym w naszej mowie ojczystej... Liczymy na was i błogosławimy wszystkim waszym pracom i dążeniom“.

Gorszący czyn bezbożników.

W miejscowości Favara na Sycylii dokonano zamachu bombowego na świątynię katedralną. Wybuch bomby spowodował duże szkody w katedrze. Ofiar w ludziach uszczęśliwie nie było.

X. Dr. Mirski.

Jezus—nasze życie

Żadne święto w Kościele Bożym nie tętni takim potężnym rytmem głębokiej, szczerzej, żywej radości co święto Zmartwychwstania Pańskiego. Inne uroczystości noszą na sobie również cechę radości i pokoju, ale każdy wyczuwa instynktem swym wierzącego kato-

lika, że inną jest radość Bożego Narodzenia, a inną — Zmartwychwstania. Tam uśmiecha się Niebieska Dziecina do nas oczami ufności i nadziei, tu Mąż Dojrzały, Doskonały. Mąż Boleści, ale i Mocy niezłomnej, tryumfalnie spogląda na cały świat.

RADOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA

Już nie nadzieja, ale pewność bije od Jezusa. W ton tej przemożnej pewności uderza też Kościół we mszy św. Czujemy, że Jezus stanął przed nami Wielki, Zwycięski, Chwalebny — pełen mocy i prawdy.

— Powstałem i oto jestem jeszcze przy Tobie.

Tu sam Bóg wkroczył w sprawy ludzkie bezpośrednio:

— Położyłeś na mnie rękę swoją. Alleluja!

Przedziwna jest ta wiedza Twoja, alleluja, alleluja.

Panie, przenikasz mnie i znasz mnie.

Radość zmartwychwstania jest tym głębsza, że wyrosła jako bezpośredni

skutek Męki Jezusowej. Zdawało się, że już nic nie uratuje sprawy Jezusa. Zapowiadane tyle razy Królestwo Boże na ziemi rozwiało się i rozpadło pod wielokopiatkowym krzyżem na Kalwarii. Przecież wrogowie Zbawiciela byli tak pełni swego zwycięstwa, że nie zawahali się przed prowokacją — bluźnierstwem:

— Zstąp z krzyża, a uwierzemy Ci.

Jezus nie zstąpił. Zszedł jeszcze niżej — aż do grobu. Z przebitym na wskroś sercem. Ale Jezus w bezmiarze swej miłości jeszcze większą okazał moc. Nie zszedł z krzyża konający. Za to powstał z grobu. Zatrzymował nad śmiercią.

TRYUMF WIELKIEJ NIEDZIELI

— Śmierć mu odtąd panować nie będzie!

Po dniach najstraszniejszego ponizienia zakwitnęły dni słonecznego zmartwychwstania. Po Wielkim Piątku zatrzymowała Wielka Niedziela. Odtąd już Jezus rozpoczyna życie wieczne jako Bog-Człowiek. Czyż to nie zastanawiający rakt, że przez zmartwychwstanie swoje poprzedzone Męką Jezus żyje nie tylko w niebie. Żyje wśród nas i w nas. Przecież cały wysiłek Kościoła właśnie do tego jednego zmierza: rozwijać życie Jezusa w naszych sercach. I nie jest to cześć, poetyckie nastroju pełne marzenie. To rzeczywi-

stość. Nie ta, którą się okiem zobaczy, czy ręką dotknie. Jest to rzeczywistość duchowa. My ją czujemy. Ona rozpięta nam serca. Ona kaze radosną pieśń wyrzucić z uszczęśliwionej duszy. I nikt i nic tej rzeczywistości — tego życia Jezusa w nas — nie może nam zastąpić. I choć ta radość i szczęście jest głębokie i nieklamne, jest ono tylko odmiaskiem tego szczęścia jakiego daje życie wieczne, które nam Jezus przez mękę swą wysiłzył.

Modlimy się zaś pełni wdzięczności za dobrodziejstwa Zmartwychwstania i umi, że w te wielkie dni Bóg prosi naszyen na pewno wystucha.

OSTATECZNE OPARCIE

— Boże, który nam w dniu dzisiejszym przez Zmartwychwstanie Jednorodzonego Syna Twego wieczności bramy otworzył, racz prosby nasze, które łaską Twoją uprzedzasz, wystuchać łaskawie i spełnić.

Katolik zawsze pamięta, że ostatecznym jego oparciem jest Bóg, a wszystko jakby w morzu zatapia się w wieczności. Życie ziemskie na tym nie traci, owszem zyskuje na uczuciowości i pogłębieniu. Nie ponosi bowiem gorliwego katolika przelotna, często złudami isniąca i wabiąca chwila. I choć serce wciąga w pracę tego życia — światło i siłę bierze z wysoka. Dlatego ta konieczność modlitwy — szukania pomocy u Boga w szczegółowych wypadkach

życia.

I jeszcze jedną prawdę przypomina dzisiejsza kolekta. Niejednemu może się zaawać, że szlachetne pragnienia, serdeczne prosby i chęci najlepsze wypływają z nas tak bez żadnego współdziałania Bożego. Tak nie jest. Własnie nawet prosby, które kierujemy do Boga, powstają pod tchnieniem Jego dobrociwej łaski. Jesteśmy tedy jakby zatopieni w atmosferze Bożego działania. To Bóg uprzedza nas i nasyla nam pragnienie dobre. Stąd powstaje w duszy ten przecudowny, pełen delikatności stosunek nas do Boga. On też pomaga nam, by Jezus coraz mocniej zra- stał z nami.

ZMARTWYCHWSTANIE i ŻYCIE

Bez współpracy naszej nie da się tego osiągnąć. Zmartwychwstanie Jezusa nawołuje nas do własnego zmartwychwstania z grzechów. Grzech przyniósł mękę. Torturuje i zabija. Sprowadza zło. Przez Mękę Jezus nas wyzwolił. Zmartwychwstaniem zatryumfował nad śmiercią. Nasz tryumf nad własnymi grzechami nie inną osiągniemy drogą tylko przez mękę przełamania się ze słabościami, ze skłonnościami do zła i przez najściślejszą łączność z Jezusem.

On jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Źródłem życia Bożego w nas.

Ze świata katolickiego

Szkolnictwo katolickie we Francji.

Katolicy francuscy są wzorem ofiarności na cele szkolnictwa katolickiego. Szkoły katolickie we Francji są liczne. Według ostatnich wykazów i obliczeń do katolickich szkół średnich uczęszcza więcej niż połowa ogółu młodzieży francuskiej, uczącej się w szkołach średnich. W całej Francji katolicy prowadzą dwieście pięćdziesiąt szkół średnich, które liczą dwieście dziewięćdziesiąt pięć tysięcy uczniów i uczennic. Katolickie szkoły powszechne dochodzą do liczby jedenastu tysięcy, a mają milion dwieście tysięcy działwy. Liczba szkół zawodowych, technicznych i rolniczych jest pokaźna i prawie dosięga tysiąca, a uczniowie tych szkół liczą około pięćdziesięciu tysięcy. — Katolicy francuscy zdolali rozbudować i szkolnictwo wyższe, które liczy pięć uniwersytetów, trzy Wyższe Szkoły Rolnicze, dwie Szkoły Sztuk Pięknych, cztery Wyższe Szkoły Przemysłowe i Handlowe. Poza wymienionymi szkołami pozostają jeszcze w rękach katolików następujące Zakłady Wychowawcze: tysiąc sierocińców, czterdzieści jeden Zakładów dla głuchoniemych, dwadzieścia jeden Zakładów dla ociemniałych i siedemdziesiąt sześć Zakładów poprawczych.

Niezależnie od powyższych szkół i zakładów katolicy prowadzą różne szkoły misyjne dla dzieci różnych ras, religii i wyznań. Do katolickich szkół misyjnych, istniejących w obrębie państwa francuskiego, uczęszcza półtora miliona młodzieży.

W Paryżu urządzono wystawę Szkolnictwa Katolickiego. Wykazano również, że rząd oszczędza dzięki szkolnictwu katolickiemu — siedem miliardów dwieście milionów franków rocznie.

Konserwacja Bazyliki Jasnogórskiej.

Pod przewodnictwem generalnego konserwatora prof. dr. Zachwatowicza odbyła się konferencja na Jasnej Górze celem omówienia planu odnowienia Bazyliki Jasnogórskiej.

Na zewnątrz kaplicy Jasnogórskiej przebudowane będą pewne fragmenty architektoniczne, a w okna wstawione zostaną witraże. Wewnątrz kaplicy prowadzone są prace związane z konserwacją i odnowieniem malowideł na ścianach. U dołu malowidła zostaną uzupełnione ciemną boazerią. Ściany kaplicy i stropy będą oczyszczone, a całkowitej przebudowie ulegnie przedsionek. Również w ołtarzu głównym przeprowadzone będą prace konserwatorskie.

B. Radkiewicz

Zaiste zmartwychwstał!...

Święto Zmartwychwstania Pańskiego, jest najdawniejsze ze wszystkich świąt chrześcijańskich. Już w połowie II w. pomiędzy narodami chrześcijańskimi powstał spór o dzień obchodzenia Wielkiej Nocy. Chrześcijanie w Azji Mniejszej obchodzili to święto w dniu 14 żydowskiego miesiąca Nizan święto Paschy, jako Wielkanoc męki, a dnia 16 Nizan uroczystość Zmartwychwstania bez względu na jaki dzień tygodnia święta te przypadły. W Rzymie zaś i w całym Kościele zachodnim święcono dzień Męki Chrystusowej zawsze w piątek, a w następującą po nim niedzielę święto Zmartwychwstania. Spór ten został załatwiony na Soborze w Nicei w roku 325 na rzecz zwyczaju rzymskie-

go, a mianowicie w ten sposób, że Wielkanoc ma być obchodzona w pierwszej niedzielę po pierwszej pełni wiosennej księżyca. Najwcześniej zaś pełnia księżyca może przypadać na dzień 21 marca, a więc najwcześniejszym terminem obchodzenia świąt wielkanocnych może być dzień 22 marca. Najpóźniej zaś pierwsza wiosenna pełnia księżyca może przypadać na dzień 17 kwietnia, a jeśli ten dzień jest niedzielą, to Wielkanoc przypada tydzień później czyli dnia 25 kwietnia i to jest najpóźniejsza data obchodzenia świąt wielkanocnych. Do tej daty są też dostosowane wszystkie święta ruchome obrządku łacińskiego.

ło zabrał, a gdy nie widzieli nie mogli też świadczyć. Jeżeli natomiast nie spali i widzieli, czemu tedy zezwolili, uzbrowieni od stóp do głów na zabranie Ciała Jezusowego? Czy spali, czy też nie spali zasłużyli na surową karę. Starszyzna starozakonna przede wszystkim winna była żądać surowej kary na żołnierzy za niedopełnienie włożonego na nich obowiązku, ale o dziwo! Taż sama starszyzna wyprasza bezkarność u starosty, a od siebie daje pieniądze, za co? Czy za to że spali i pozwolili uczniom zabrać Ciało Chrystusowe? Nie! Starszyzna przekupuje naocznych świadków Zmartwychwstania, wierzy bowiem żołnierzom i wie, że gdyby z całą surowością przeciwko nim wystąpiła to wówczas oni przed sądem publicznie, jednozgodnym zeznaniem siebie obronią i o zmartwychwstaniu Chrystusa zaświadczą. Lepiej było do sprawy sądowej nie dopuścić. I tak też uczyniono.

PODSTAWOWY DOGMAT

Zmartwychwstanie Pana Jezusa Chrystusa jest podstawowym dogmatem wiary chrześcijańskiej, a zarazem jednym z motywów tej wiary udawniającej Boskość i prawdziwość nauki Chrystusa.

Zmartwychwstanie Pańskie, tak jak i inne dogmaty wiary, jest przedmiotem zarzutów krytyki racjonalistycznej, która nie chce uznać Zmartwychwstania za fakt historyczny, chociaż najnowsze badania krytyczne tekstu Ewangelii stwierdziły jej autentyczność i wiarygodność.

Chrystus za nas umarł i dla nas zmartwychwstał. Umarł na krzyżu, aby zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej i samemu znieść na ciele własnym naj-sromotniejszą na tym świecie karę za grzech pierworodny — śmierć! Ale zmartwychwstał w ciele nieskażonym, przez rozkład, nienaruszonym przez zepsucie, aby zapanować nad śmiercią, a w śmierci sam grzech pokonać bo jako przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech i śmierć, tak i przez jednego — odkupienie i wyzwolenie dla wszystkich ludzi.

UCZNIOWIE NIE WIERZĄ.

A jak zachowywała się druga strona — uczniowie Chrystusa! Do chwili ostatniej łudzili się, że Chrystus założy wielkie królestwo, w którym oni pierwsze zajmą miejsce i godności, swarzyli się już pomiędzy sobą, kto z nich będzie pierwszym, zazdrościli sobie nawzajem łask u Chrystusa.

Naraz brutalna i okrutna rzeczywistość uderza w nich jak piorun. Nędzny wyrok, hańbiący krzyż, nlemoc Chrystusa i śmierć Jego, wszystko to powoduje przestrasz i przerażenie. Uciekają od ludzi, zropaczeni ukrywają się. Czy podobno przypuścić aby ludzie w takim usposobieniu zdobyli się na wykradzenie ciała Chrystusa? Cemu zresztą nie wykradli ciała podczas pierwszej nocy po pogrzebie, kiedy jeszcze straży nie było? Przedniejsi kapłani dopiero nazajutrz po pogrzebie wystarali się o straż żołnierską. Całą więc pierwszą noc i dzień cały grób straży nie posiadał.

Jak kapłanom St. Zakonu żołnierze, tak uczniom Pańskim niewiasty pobożne przynoszą wieść o zmartwychwstaniu Jezusa. Starszyzna uwierzyła, uczniowie nie wierzą. Niewiasty tylko przestraszyły ich tą wieścią, ale nie przekonały. Widział Go Piotr, inni temu wiary dać nie chcieli, aż wreszcie stanął Jezus między zebranymi i rzekł: Pokój Wam! Widzieli Jego postać i słyszeli Jego głos, przekonali się że to ich Nauczyciel, ale raczej byli gotowi przyznać że Jego ducha widzą, aniżeli, iż On zmartwychwstał. Trudna dla nich była ta prawda. Oglądali Jego ręce i stopy przebite, wziął od nich rybę i

ŚWIADECTWO POTĘGI I MOCY.

Gdyby odrzucono Zmartwychwstanie Chrystusa, tedy runęłaby nauka o odkupieniu i sprowadzonoby Mękę Pańską do rzędu zwyczajnej zbrodniczej przemocy w stosunku do ofiary znienawidzonej, czego przykładów w dziejach ludzkości mamy tysiące.

Ginęły i giną niezliczone ofiary czy to zemsty, nienawiści, czy wściekłości, ale żadna z nich nie powstała ze swego grobu bo żadna nie była władcą swego życia i śmierci, żadna nie ginęła za ludzkość całą, żadna bowiem nie była Bogiem.

Chrystus Pan umarł za grzechy nasze i zmartwychwstał. Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał tedy próżna byłaby wiara nasza, że On grzechy nasze oglądał, bo jakżeby pokonał grzech,

gdyby nie stał się zwycięzcą śmierci — skutku grzechu. Zmartwychwstanie jest świadectwem potęgi Chrystusa i Jego mocy nad grzechem. Chrystus umarł, ale zmartwychwstał i w Niebo wstąpił, a więc i my umrzemy i zmartwychwstanimy w dzień Sądu Ostatecznego, bo jak przez człowieka śmierć, tak i przez Chrystusa powstanie umarłych, a jako przez Adama wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą.

Na trzeci dzień po zgonie i pogrzebie swoim Chrystus powstał z grobu. Żołnierze strzegący grobu pierwsi przynieśli starszyźnie starozakonnej wieść o Zmartwychwstaniu Jezusa. Pobożne niewiasty oznajmiły również o tym uczniom Chrystusowym.

POJMANI MĘDRCE W CHYTROŚCI SWEJ.

Starszyzna uwierzyła żołnierzom, to też nie strofuje ich, nie karze za to, że pilnowane przez nich Ciało Chrystusowe zniknęło, ale przeciwnie dano żołnierzom wiele pieniędzy, żeby rozpowszechnili wieść i wykradzeniu ciała Jezusowego przez Jego uczniów. Zapewniono bezpieczeństwo dla żołnierzy, na-

wet gdyby wieść o zniknięciu ciała dotarła do starosty rzymskiego.

Słusznie tu należałoby przytoczyć słowa Hioba „pojmani mędrcy w chytrłości swej“, bo uczeni St. Zakonu sami złapali się w zastawiane przez nich sidła. Jeżeli bowiem żołnierze spali rzeczywiście, to nie mogli widzieć kto cia-

A. Lot.

Słoneczko...

ŻONA Z NOSEM „NA KWINTĘ“.

Spotkałem kolegę z dawnych czasów. Razem uczęszczaliśmy do gimnazjum, razem na pierwsze „tańcówki“. „Zawsze — powiada — byłem ciekawy, z kim się też ożenisz!“ No i spotkał mnie po latach... Przechádzaliśmy się akurat z moją żoną Marysią pod rękę i opowiadaliśmy sobie coś zabawnego.

Jak się okazało kolega ów zamieszkał na stałe w naszym mieście, więc przedwczoraj znów spotyka mnie, ale już samego i powiada ściskając mi rękę:

— Wiesz ci, Tolek, masz uroczą narzeczoną! To śliczna dziewczyna!

— Ależ to moja żona! I to od pięciu lat.

— Żartujesz! Nigdy nie uwierzę!

PANI REGINA JEST BARDZO NIESZCZĘŚLIWA.

Nie opowiedziałem owej pochwały swej Marysi. Boję się, żeby jej to w głowie nie przewróciło. Ale co prawda, to prawda: ile mężatek znam, każda udaje, że z męża sobie wiele nie robi; jakby łaskę mu wyświadczała, że jest jego żoną i tak dalej. Weźmy, na przykład, taką panią Reginę. Ubogie to było jak mysz kościelna, prowadziło się się w młodości że niech Bóg zachowa; ani to wykształcenia, ani wychowania: tyle że ładna była. Ale każdy to znał i dlatego nikt tego nie chciał za żonę. Aż złapała mego znajomego, kupca, miłego chłopaka. Pani Regina zrobiła karierę ale mój znajomy?... Lepiej nie mówić! Gdy podczas wojny on, biedak,

plaster miodu i jadł. To ich dopiero przekonało, ale jeszcze nie wszystkich. Trzeba było jeszcze raz udowodnić Zmartwychwstanie przed Tomaszem, aby wreszcie usłyszeć „Pan mój i Bóg mój“!

DALI ŚMIERCIA SWA DTECTWO PRAWDZIE!

Uczniowie okazali więc, że nie należą do ludzi łatwowiernych, mimo iż znali Jezusa, byli świadkami Jego różnych cudów, słyszeli Jego zapowiedzi o męce i zmartwychwstaniu. Nie mogli jednak uwierzyć odrazu w tak cudowne wydarzenie.

A gdy uwierzyli życie swe wszyscy oddali za tę prawdę! Czyżby postępowali tak, gdyby wykradli ciało i wiedzieli o tym, że zmartwychwstania nie było?

Zaiste zmartwychwstał Chrystus Pan! Zwyciężył śmierć, aby przynieść nam odkupienie i zmartwychwstanie! Chrystus zmartwychwstał! Zaiste zmartwychwstał Pan!

— Dlaczego?

— Nie zdarzyło mi się widzieć żony, by szła z mężem radosna i roześmiana, tak jak ta twoja niby „żona“. I by tak czule spacerowali mąż z żoną jak wy. Jeżeli już trafia mi się spotkać męża z żoną — mówi kolega — to ani pod rękę nie idą, a jeśli żona towarzyszy w ten sposób mężowi, to raczej wlecz się tak że małżonek musi ją ciągnąć i tylko robotę z tym ma, no i nos taka żona trzyma wtedy „na kwintę“. Czyż warto z taką niewiastą ludziom na oczy się pokazywać? Ja nigdy nie wychodzę ze swą żoną na ulicę! Gratuluje ci więc, Tolku, wspaniałej małżoneczki. Powiedz jej, że uwielbiam takie panie, jak ona.

siedział w obozie, żoneczka bawiła się z innymi. Oczywiście, po powrocie szlachetny mąż nie rzuca niewiernej żony, ale ona mu ciągle wymawia, że wziął ją na „kuchte“ i że zanadto ją męczy... dziećmi. Chciałaby wielu mężów, mało dzieci i nic nie robić! W domu chodzi wieczne skwaszona. Dopiero, gdy zjawia się u nich jakiś obcy mężczyzna, choćby ja, zaraz nasza pani Regina weseleje, szczerzy do niego rozkosznie śliczne, białe ząbki i jest przymilna jak kotka. Ale nie dla męża.

GARBATY OGLĄDACZ MIĘSA.

Już myślałem, że więcej kobiet jest takich jak młoda pani Regina, gdy wypadło mi dziś wieczorem zajrzeć do... oglądacza mięsa (krowa nam zdechła). Zastałem samą jego żonę. Zgrabna, przystojna pani, w wieku około trzydziestki, jasna blondyna o szarych oczach.

„Boże! — pomyślałem sobie — taki garbus (ogładacz jest potwornie garbaty) ma żonę jak pieścidełko toż to przeciw dla niego źródło wiecznego nieszczęścia“!

Ale zdumiałem się jeszcze bardziej, gdy nadszedł garbus. Przystojna żona z czarującą dobrocią zajęła się małżonkiem. Zdjęła mu płaszcz, podała herbatę (zaproszono i mnie), przyprowadziła dzieci, siedziała z nami bawiąc całe gono swym miłym, niepretensjonalnym towarzystwem i niefrasobliwą radością. Za każdym razem, gdy zwracała się do męża, inaczej nie mówiła do niego, tylko „słoneczko“. A jak dobrze ułożone i wesole są ich małe dzieciaki! Siedziało się u nich jak w niebie.

Przyznam się, zwiedziłem obie półkule, lecz nie trafiłem, żeby żona zamężna już od lat, nazywała męża „słoneczkiem“. I to ona taka młoda i tak uro-

cza a mająca męża kalekę i to siwiejącego już zresztą garbusa, wcale przy tym niezamożnego pocziwca.

„Słoneczkiem jesteś ty, kobieto, dla swego męża“ — myślałem sobie, ilekroć ona zwracała się tym słowem do małżonka.

I czy nie miałem racji?

OD REDAKCJI

Numer obecny „Ładu Bożego“ — świąteczny został wydany w podwójnej objętości (16 stron) na niedzielę Wielkanocną i Przewodnią tj. na okres od 20 marca do 9 kwietnia rb. Następny numer 15 ukaże się na drugą niedzielę po Wielk. tj. w dniu 10 kwietnia rb.

Ilustracja umieszczona w numerze ostatnim, wydanym na niedzielę Palmową wyobraża głowę Chrystusa Pana Ukrzyżowanego według rzeźby Wita Stwosza.

PRZYSZEDŁ SZUKAĆ WYTCNIENIA

Za stołem siedzi jakiś poważny mężczyzna — z włosom lekko przypruszoną siwizną. To ojciec licznej rodziny. Kłopoty domowe, długi i nędza go gniotą więc aż tu przyszedł szukać wytchnienia. Wypił już sporo wódki. Obecnie powoli sączy piwo z wielkiego kufła — i nad czymś głęboko duma... Po 6-ej szklancicy i z odpowiednimi przystawkami i „przecinkami“ doszedł do przekonania, że nędza w domu to nie z jego pijaństwa jak mu to często żona ćwierka, ale z powodu wielu innych przyczyn. Żona i dzieci powinny jeszcze na niego zarobić, a nie zabraniać mu wśród tylu kłopotów tej „jednej szklancezki piwa“...

Na konto tych rodzinnych zarobków zamawia co raz to nowe kieliszki i szklance, — aż w końcu pochylił się nad stołem i tylko donośnym chrapaniem daje dowody, że jeszcze żyje...

A w chłodnej izbie jego żona, przy ciemnym kaganku — skostniałymi od zimna palcami trzyma igłę — i do późnej nocy cudzą naprawia bieliznę, by chociaż na parę postnych ziemniaków zarobić dla siebie i głodnych dzieci... A blade to wszystko i chorowite bo odziedziczyło po ojcu krew skażoną alkoholem...

A najmłodsza córeczka przed snaniem odmawia paciorek. Na końcu ciemnym głosikiem z własnej już główki dodaje: „Daj to Bożiu, by tatuś nasz trzeźwy powrócił do domu i przyniósł nam dużo chleba“.

Alkohol twój wróg!

(Z książki ks. A. Częstki „Sobrii estote“)

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 28 marca — Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Ewangelia (św. Marek, 16, 1—7).

Onego czasu Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia w tygodniu przyszedł do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą:

— Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych?

A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień; był bardzo wielki. A wszedł-

Dnia 4 kwietnia — Niedziela Przewodnia (Biała).

Ewangelia (św. Jan, 20, 19—31).

Onego czasu gdy był wieczór tego dnia pierwszego w tygodniu (niedzieli wielkanocnej), a drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im:

— Pokój wam!

A to rzekłszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana. Rzekł im tedy znowu:

— Pokój wam! Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam.

To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im:

— Weźmijcie Ducha Świętego; których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie — są zatrzymane.

A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie:

— Widzieliśmy Pana!

A on im rzekł:

— Jeśli nie ujrzę w ręku Jego prze-

szy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się.

A on im rzekł:

— Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, niemasz go tu: oto miejsce gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam Go oglądacie, jako wam powiedział.

bicia gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę.

A po ośmiu dniach byli znów uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i stanął w pośrodku i rzekł:

— Pokój wam!

Potem rzekł Tomaszowi:

— Włóż tutaj palec twój, a oglądaj ręce moje i wyciągnij rękę twoją, a włoż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym.

Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu:

— Pan mój i Bóg mój!

Rzekł mu Jezus:

— Dlatego, żeś mię ujrzał Tomasz, uwierzyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.

Wiele innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży i ażebyście wierząc, żywot mieli w Imię Jego.

Kto chce zdobyć gruntowną wiedzę religijną?

Wiele jest w Polsce osób, które pragnęłyby zdobyć gruntowną wiedzę z religii, filozofii, socjologii, pedagogiki, kultury itp. Niestety, tylko względnie niewielka liczba osób może dla studiów przebywać poza stałym miejscem swego zamieszkania. Aby umożliwić każdemu studia u siebie na miejscu, Instytut Katolicki we Wrocławiu podejmuje się pokierować tymi studiami i w tym celu opracował przydatny pracy naukowej, skrypta, wypisy itp.

Przewidziane są następujące przedmioty: filozofia systematyczna, pismo św., teologia dogmatyczna, moralna, ascetyczno-mistyczna, liturgia, prawo kanoniczne, psychologia doświadczalna i racjonalna, pedagogika ogólna, współ-

czesne kierunki i prądy pedagogiczne, socjologia pedagogiczna, kultura życia codziennego, etyka społeczna, społeczne encykliki Stolicy Apostolskiej, dzieje kultury chrześcijańskiej, historia Kościoła.

Studentem(ka) może być każda osoba katolickiego wyznania. Studia przewidziane są na dwóch poziomach: dla osób posiadających pełne średnie wykształcenie i dla osób nie posiadających takiego wykształcenia. Kolokwia i egzaminy studenci składają w Instytucie Katol. we Wrocławiu.

Blizszych informacji udziela Inst. Katol. za załączeniem znaczka 15 zł. Wrocław — 8, Al. J. Kasprzowicza 26/28.

Kalendarzyk kościelny

28. 3. NIEDZIELA — ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSUSA PANA.
 29. 3. PONIEDZIAŁEK — WIELKANOCNY.
 30. 3. WTOREK — Jana
 31. 3. ŚRODA — Balbiny i Korneli.
 1. 4. CZWARTEK — Hugona i Teodory.
 2. 4. PIĄTEK — Franciszka à Paulo.
 3. 4. SOBOTA — Ryszarda.
 4. 4. NIEDZIELA PRZEWODNIA — Izydora.
 5. 4. PONIEDZIAŁEK — Zwiastowanie NMP.
 6. 4. WTOREK — Celestyna.
 7. 4. ŚRODA — Rufina.
 8. 4. CZWARTEK — Dionizego.
 9. 4. PIĄTEK — Marii Kleofasowej.
 10. 4. SOBOTA — Makarego.

Kalendarzyk słoneczny

28. 3. Wschód słońca	5.21
Zachód	18.02
10. 4. Wschód słońca	4.51
Zachód	18.25

Ostatnia kwadra księżyca dnia 1 kwietnia.

Nów księżyca dnia 9 kwietnia.

Tu mówi Caritas

Ciechocin

Oddział nasz posiada apteczkę i biblioteczkę. Przyniesia się to bardzo do ożywienia pracy oddziału. Mamy 58 książek. Żadna nie leży bezczynnie. Obecnie staramy się o zdobycie środków na zakup większej ilości książek. Nie mamy stałej opiekunki parafialnej, ale na każdej wsi zobowiązała się jedna z członkiń czuwać, aby nęda nie ukryła się przed Kierownictwem Oddziału. W Wielki Piątek zorganizujemy „Dar Ołtarza”, aby nim obdzielić potrzebujących.

Turek

Praca Caritasu w IV kwartale ub. r. była bogata w imprezy. Największą z nich był: Tydzień Miłosierdzia. Dwa przedstawienia, sprzedaż chorągiewek żalobnych w Dzień Zaduszny, kwesta po domach w okresie Gwiazdki, różne inne imprezy, składki i ofiary pozwoliły na zebranie sumy w wysokości 111.793 zł. z czego poważną część zużyto na urządzenie Ogniska Samarytańskiego. Z chwilą otrzymania z Centrali Caritas leków, uruchomiono własne ambulatorium. Chorzy posiadają opiekę na miejscu. Pomoc cierpiącym jest udzielana natychmiast. (a)

Chełmno.

W ciągu 1947 roku braliśmy udział we wszystkich kursach i zjazdach, organizowanych przez Caritas, aby zdobyć wyrobienie i przygotowanie do pracy. Po tej pracy przygotowawczej założyliśmy Ognisko Samarytańskie, z którego do tego czasu już korzystało 320 osób. Na polu niesienia pomocy ubogim Oddział miał bardzo dużo pracy z powodu klęski powodziowej. Zorganizowano zbiórki odzieży i żywności. Akcja opiekuńczą objęliśmy w ciągu roku 721 osób spośród 213 rodzin dotkniętych powodzią. W stałej opiece mamy 9 starców, 3 niewidomych i 2 niedorozwiniętych umysłowo i 2 kaleki. Sekcja Młodzieżowa liczy 52 członków. Praca wśród młodzieży rozwija się coraz lepiej, zwłaszcza po zorganizowaniu biblioteki.

Lubstów.

O potrzebie istnienia Ognisk Samarytańskich, najlepiej świadczy taki list:

„Niniejszym mam zaszczyt złożyć gorące podziękowanie Związkowi Diecezjalnemu Caritas za założenie w Lubstowie Ogniska Samarytańskiego. Dzięki temu uratowała się od śmierci cała moja rodzina, która uległa zacydowaniu. Siostra parafialna p. Czesława PIANO przez swoją znajomość, natychmiastową energiczną ratunek po dwugodzinnej akcji przywróciła przytomność i życie zacydowanej.”

(—) Lech Rószak, leśniczy.”

Ks. Wl. Giszter

Jeżeli Ten nas nie uratuje...

Było to w roku 1944. Do polskiego katolickiego domu wstąpił żołnierz, by odpocząć na chwilę. Brał on udział w zwycięskich bitwach z niemieckim najeźdźcą. Mało mówił. Głęboki smutek malował się na jego zmęczonej twarzy. Jego oczy nie zapomniały jeszcze okrutnych widoków z pola walki. Oddychał ciężko, jakby przygnieciony ciężarem bólu zakrwawionej ludzkości. Wtem oczy jego spoczęły na obrazie, wiszącym na ścianie. Powstał, podszedł i wpatrzył się w niego. Obraz przedstawiał Chrystusa w cierniowej koronie. Potem, zwróciwszy się do gospodarza domu i wskazując ręką na obraz, rzekł:

— Jeżeli Ten nas nie uratuje, to nas nikt nie uratuje.

W tych prostych a przejmujących słowach utrudzony żołnierz wypowiedział tęsknotę współczesnej ludzkości.

SROGI ZAWOD.

Mija sto lat od tak zwanej „Wiosny Ludów“. Wielka wtedy nadzieja ożywiła ludy całej Europy. Miały nastać nowe czasy: wolności, braterstwa, sprawiedliwości i pokoju. Ujarmione narody z ufnością oczekiwały, że panujący monarchowie zdobędą się na wspólnomyślny czyn i obdarują je niepodległością. Słabi i wyzyskani spodziewali się, że możni tego świata zaprzestaną ich wyzyskiwać. Powszechna była wiara we wzajemne pojednanie ludzi i w powszechny pokój świata. Wśród ufających narodów znajdował się również Naród Polski, potrójną gnębiony niewolą.

Ale panujący i możni tego świata gorzki i srogi zgotowali zawód ufającym narodom. Lud pragnął sprawiedliwości, pokoju i miłości. Lud pragnął Chrystusa i Jego ładu. Wielcy tego świata zdradzili lud, a przez zdradę ludu zdradzili Chrystusa. Nastąpiły czasy jeszcze gorszej niewoli, ucisku i wyzysku. Grabież cudzych krajów nazwano polityką równowagi między wielkimi mocarstwami. Zbrodnie i kłamstwa w życiu społecznym, politycznym nazywano racją stanu. Mądrość czysto ludzka miała zastąpić Mądrość Boską. Technika i maszyny miały całkowicie zastąpić wartości duchowe. Środki czysto materialne miały ludziom zapewnić raj na ziemi. Świat duchowy Boży zaliczono do świata bajek.

CYWILIZACJA BEZ EWANGELII

A lud czuł, że jest zdradzony. W jego sercu powstał bunt. Hasło walki i nienawiści znalazły podatny grunt wśród zdradzonych i pokrzywdzonych. A owocem nienawiści zawsze jest kł-

ska, katastrofa. Nastąpiła ona szybko: pierwsza i druga wojna światowa. Wszystką naukę i technikę, wszystkie wynalazki ludzie obrócili przeciwko sobie. Świat stał się jednym kłębowiskiem zniszczenia i śmierci. Wymowna lekcja, do czego prowadzi cywilizacja bez Ewangelii.

I dziwna rzecz. Mimo wszystkie kłęski ludy świata nie przestały ufać ani tęsknić za lepszą przyszłością. Ludy świata podświadomie wyczuwają, gdzie się znajduje źródło wybawienia. Stąd te objawy żywej i powszechnej religijności. — „Jeżeli Ten nas nie uratuje...“

Podczas ostatniej wojny pewna Japonka o duszy delikatnej, wyczuwającej kłeskę świata, w każdy wieczór pogodny wychodziła z domu; z tęsknotą bolesną wpatrywała się w bezkresne przestworza między gwiazdami, wyciągała ręce w górę i przyzywała jakąś istotę nieznaną, tajemniczą i błagała,

by ta istota pospieszyła na pomoc ginącej ludzkości. — „Jeżeli Ten nas nie uratuje...“

NAJWSPANIALSZA KONSTITUCJA

W tych czasach, gdy wzbierają nowe fale niebezpieczeństwa, gdy mnożą się nowe maszyny i wynalazki a duch zdaje się umniejszać, należałoby zapytać o nas czeka?

Odpowiedź daje nam Chrystus Zmartwychwstały. On, co nienawiść miłością zwyciężył. W te dni święte unosi się Chrystus nad biedną udręczoną ludzkością. W jednej ręce trzyma zwycięski sztandar zmartwychwstania, a drugą wszechmocną dłoń wyciąga do wszystkich ludów świata i podaje wszystkim rządzącym i podwładnym najwspanialszą Konstytucję, jedynie zdolną uzdrowić świat — Ewangelię miłości i pokoju.

PIELGRZYMKA KSIĘŻY B. WIĘŹNIÓW DACHAU

do Kalisza — 17—19. 4. 48 r.

Z wielką radością donosimy, że pielgrzymka do św. Józefa Kaliskiego, słubowana przez nas w Dachau, odbędzie się pod wysokim protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

Odbędzie się ona w dn. 17, 18 i 19 kwietnia br., czyli w uroczystość Opieki św. Józefa (III niedziela po Wielkiejnocy). Pierwotnie podany termin został przesunięty na życzenie duchowieństwa i wiernych, którzy pragną tłumnie wziąć udział w naszej uroczystości, co w dzień powszedni okazałoby się dla nich niemożliwością. Zresztą w tym dniu Opieki św. Józefa przypada trzecia rocznica naszego słubowania w Dachau. Wiemy, że przez tę zmianę terminu Księża Proboszczów stawiamy w konieczności zorganizowania sobie zastępstwa ale ufamy, iż w tym wyjątkowym wypadku postarają się o to i do Kalisza przybędą napewno.

Na liczne pytania ze strony kolegów świeckich uprzejmie odpowiadamy, że w tej pielgrzymce mogą wziąć udział wszyscy byli więźniowie niemieckich obozów i więzień, ci zwłaszcza, którzy razem z nami złożyli słubowanie w Dachau.

Księża będą łaskawi zabrać ze sobą komżę i stułę biało-fioletową.

Pątników, chcących zapewnić sobie mieszkanie, prosimy o wcześniejsze zgłoszenia pod adresem: Ks. Bp Korszyński, Włocławek. Ci, którzy już się zgłosili, lecz ze względu na zmieniony termin pielgrzymki, nie będą mogli w

niej wziąć udziału, zechcą nas zawiadomić o tym pod wyżej wskazanym adresem.

Każdy uczestnik słubowania, biorący udział w pielgrzymce, otrzyma na miejscu w Kaliszu kartę uczestnictwa ze szczegółowym programem pielgrzymki, ze wskazaniem miejsca zamieszkania, miejsca i czasu Mszy św. i t. p.

Ramowy program uroczystości pielgrzymki będzie następujący:

W sobotę, dnia 17 kwietnia odbędzie się procesjonalny pochod b. więźniów obozowych z kościoła SS. Nazaretanek do Cudownego Obrazu św. Józefa w Kolegiacie kaliskiej, gdzie po krótkim nabożeństwie do św. Józefa rozpocznie się całonocna adoracja Najśw. Sakramentu a od północy będą odprawiane Msze św. we wszystkich kościołach i kaplicach Kalisza do g. 8. rano.

W niedzielę, 18 kwietnia o g. 10 odbędzie się suma pontyfikalna z kazaniem, po czym pójdzie procesja z Cudownym Obrazem św. Józefa po ulicach miasta. O g. 14 będzie wspólny obiad więźniów-pątników. O g. 17 zaś — posiedzenie plenarne członków słubowania w Dachau.

W poniedziałek, 19 kwietnia odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze pomordowanych w obozach i więzieniach Polaków.

Za Komitet Pielgrzymki

Ks. Bp F. Korszyński
Prezes

Ks. St. Librowski
Sekretarz

Irena Sławińska-Mogilska

„ZŁUDA SZCZĘŚCIA“

NOWELKA

— Szczęśliwym jest ten, kto innym potrafi dać z siebie szczęście.

W cienistej alei parku, na tle rdzawo-złocistych liści kasztanów, spowita w mglistą ciszę jesiennego wieczoru, na niskiej kamiennej ławeczce, siedzi w pozie wyczekującej młoda dziewczyna. Wzrok jej wytężony w jednym kierunku pozwala przypuszczać, że oczekuje na kogoś... Na kogoś, kto może dawno już nadejść powinien!...

Zońka nerwowym ruchem odstania rękaw płaszczu i spogląda na zegarek...

— Ach!... jak długo! — wybiega przykra myśl. — Już od godziny tu czekam! — skarżą się zbolale od wypatrywania oczęta. Jakże nieżnośnie przykro jest czekać na osobę, którą się kocha!...

Wreszcie po jakimś czasie, dostrzega w dali postać młodego człowieka. Żal pierzcha nagle, a w jego miejsce wstępuje radość, twarz rozjaśnia się barwami szczęścia...

— Wik! Tak długo czekałam!... czemu?! Tak trudno być samej, gdy chciałoby się być z tobą jak najdłużej?!

— Trudno Zoniu! Nie mogłem wcześniej! Przecież wiesz, że egzaminy za pasem, trzeba kuć i kuć... A przy tym to i rodzina nieraz przeszkodzi... Dziś naprzykład przyjechali z Marynek, ledwie się wyrwałem na małą godzinkę... O jeszcze mam zaledwie trzydzieści pięć minut czasu — dodał Wiktor spoglądając na zegarek...

Zonia ze smutkiem przymknęła powieki. Dlaczego tak?! Dlaczego?! szepcze jakby do siebie!... I usuwa się nagle w krainę milczenia... Napróżno młody człowiek usiłuje wyrwać ją z dziwnego stanu, którego nie rozumie, bo i cóż wielkiego, że dziś będą krócej ze sobą? Powetują sobie innym razem! — tłumaczy jej jak może i nie rozumie przynębiania Zońki. Nie rozumie, a może nie chce zrozumieć?! Może nie kocha tak silnie, jak ona?... Może nawet nie kocha wcale?! Może?... ba, nawet dziwnie zły jest, że tu przyszedł... Jakież tam grymasy?!... fochy?!

Nagle z oddali słychać czyjeś kroki. Ktoś idzie po ścieżce. Zwir trze się pod stopami intruza, który jeszcze bardziej oddala ich od siebie.

W oczach Zońki błyszczą daremnie tłumione bolesne łzy. Wik widzi to i jest jeszcze bardziej zaskoczony dziwną sytuacją, w której nagle się znalazł. W oczach jego migocze jakieś nagle postanowienie... i po chwili ujmując rękę Zońki wie, że musi już iść...

...Więc już!... cichym, bezsłownym pytaniem mówią smutne bezbrzeżnie oczy Zońki... Dlaczego już?!... szmerzą zeschnięte liście kasztanów, które szeleszcząc padają złocisto-rdzawą kaskadą z drzew, niosąc zarazem smutną wieść o zbliżającej się zimie...

*

Mijają dni... mijają tygodnie... Ścieżki parku przysypał miękki, drobny śnieg. Cisza i spokój rozpościera się wokół natury, uśpionej pod śnieżną, puchową pościelą...

Koło kamiennej ławeczki, pod obdarłym z liści kasztanem cicho i smutno... Zgłodniała rzesza wróbli kręci się zziębnięta i głodna, wygrzebując spod śniegu okruchy ziarenek, które kiedyś... dawno ktoś im tu przynosił.

*

Zońka z oddali spogląda na zgłodniałe ptactwo i... uśmiecha się... uśmiecha się do swych wspomnień, gdy to wspólnie z Wikiem karmili wróble ziarnami i okruciami... Dziś pozostały jej tylko wspomnienia i... te małe ptaszyny... Dlaczego tak? Dlaczego?!

Zońka nadaremnie usiłuje rozwiązać zagadkę, która oddawna ją już gnębi... Coraz częściej zdarza się, że czeka i czeka coraz to dłużej... Sama nie wie czemu to robi?! Cała jej natura buntuje się nakazując iść, nie czekać, a wtedy miłość zaćmiewa nakazy rozsądku. W duszy wre walka. Walka urażonej godności kobiecej z jej uczuciem, któremu oprzeć się nie potrafi.

Tak jest i dziś... z głuchą rezygnacją czeka i... czeka już przeszło godzinę. Szary mrok kładzie groźne cienie na białych ścieżkach, a w duszy Zońki wzrasta coraz gęstsza zasłona, układając się cieniem w zakamarkach jej najgłębszych uczuć.

Wreszcie po godzinie czekania postanawia wracać do domu. Krokiem dziwnie zmęczonym i, jakby bezwolnym idzie zahypnotyzowana w swym bólu...

— Czemuś tak zrobił Wik?! — myśli w duszy, która rwie się na strzępy. W zbolalym sercu tkwi już tylko jedna myśl, dzwoniąca tragicznym przeznaczeniem.

A śnieg pada i pada... Płatki śniegowe okrywają cały świat białą pościelą puchów śnieżnych.

W duszę Zońki przenika chłód... Czy to zimne śniegowe płatki dotarły do głębi jej duszy i otuliły lodowym podmuchem jej serce?!

Drży z zimna, które spływa w nią mroząc każdą myśl.

Aż raz kiedyś wczesną wiosną w mieszkaniu spostrzega na stole list. To od niego! Drżącą ręką rozrywa kopertę. W miarę czytania twarz jej blednie coraz bardziej. Oczy zachodzą mgłą cierpienia.

„Droga Zoniu! — pisze Wik. — Wybacz, że tak bardzo szczerze powiem Ci to...”

Ironiczny uśmiech zakwita na ustach Zońki. Jakże nisko została oceniona jej miłość! Tak jakby ją można było znaleźć wszędzie i dla każdego?! Więc zamieniono jej uczucie na brzęczące monety Loli Marskiej, bogatej jedy-naczki.

W głowie Zońki szum dziwny, a nieznośny... Coś się zrywa i szarpie nawalem myśli skłębionych. Więc już! Już koniec! I po co żyć?! Ból nieznośny przenika ją nawskroś, jakby czyjaś zbrodnicza ręka wepchnęła nóż w jej serce... A w bólu tym moment drętwienia myśli, graniczy z obłędem. W pociemniałych cierpieniem żrenicach zastygłe łzy...

*

Jasny, biały pokój... Szpitalne białe mebelki... Białe firanki w oknach i przezroczyście biała twarz leżącej w pościeli młodej dziewczyny.

Powieki sine i prawie przezroczyście przymknięte w bólu i cierpieniu... Cichy, ledwie dosłyszalny jęk z ust kurczowo zaciśniętych... Z kąci pokoju spogląda para dobrych oczu pielęgniarki — siostry Walerii.

Zońka dojrawszy jakąś obcą twarz przymyka oczy ponownie. Nie chce już nic... nic... Czemu nie pozwolili jej umrzeć?!

Siostra Waleria wyczuwa walkę, jaka odgrywa się w duszy młodej dziewczyny. Współczuje jej... Chciałaby pomóc jakoś...

Powolnym ruchem ręki odkłada przeglądając tygodnik i zbliża się do łóżka Zońki.

Miękka, ciepła dłoń siostry gładzi ostrożnie głowę chorej...

Z twarzy Zońki spływają dwie grube łzy... lecz po chwili budzi się w niej nowy — bunt. Po co tak?! Ja tego nie chcę?! Nie chcę nikogo!

Spogląda na siostrę odpychającym, ostrym wzrokiem.

Siostra Waleria uśmiecha się dobrotliwie.

— Nie trzeba, nie trzeba tak źle myśleć... Pani jest taka młoda... taka bardzo młoda, a przecież nie ma ran, których nie można byłoby wyleczyć... — Siostrą widać nie kochała nigdy! —

Misterium wielkanocne

„O chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim“

Mikołaja z Wilkowiecką

Z dawnych misteriów pasyjnych, mówiących o Męce i Zmartwychwstaniu Chrystusa, zachował się w pełni tylko jeden tekst drukowany, z pewnością nie najstarszy. Nie jest on zupełnie oryginalny, opiera się raczej o wzory zachodnie i wiąże z tradycją literacką tego typu widowisk, rozpowszechnionych we Francji i Niemczech w XIV i XV w. Tekst polski pochodzi z połowy XVI wieku. Rozwija on wersety ewangeliczne, przytoczone w całości między dialogami i wplata także pieśni liturgiczne i ludowe.

Dla zorientowania w charakterze tego jedyne u nas widowiska wielkanocnego przytaczamy fragment rozmowy Chrystusa ze spotkanymi w piekle postaciami Starego Testamentu. Każdy z tych postaci ofiarowuje kolejno Jezusowi swe usługi — każda chce służyć mu za posła do Marii Panny, której ma być obwieszona radosna nowina o zmartwychwstaniu.

Jadam:

O, Panie Jezu, proszę Cię
Niech mię dziś potka to szczęście,
Niechaj idę do matki twej
Tę nowinę powiadać jej.
Bo mi to służy nędznemu
Więcej, niż komu innemu,
Iż jakom ja był początkiem
Przez grzech, wszem ludziom
upadkiem,

Tak niechaj będę napierwszym
Sławić o zmartwychwstaniu twym,
Przez któreś ty już naprawił
To, com ja był przez grzech
skaził.

Jezus:

Nie dziwuj, Jadamie miły,
Nie godzisz mi się z tym w posty,
Boś się ty nauczył w raju
Przechadzać jako po gaju,
Zabawiając się jabłkami,
Cytrynami i figami.

Czegoćby się też zachciało
I śnaćby cie zabawilo,
Idąc do matuchny mojej,
I mieszkająby poselstwo k niej.

Z kolei z tą samą prośbą zwracają się do Chrystusa Abel i Noe — każdy z nich jednak słyszy odpowiedź odmowną. Abel — ponieważ mógłby spotkać Kaina w drodze, zaś Noe — gdyż ze względu na gust do wina mógłby poselstwo opóźnić. Wreszcie zabiera głos św. Jan Chrzciciel:

Awo jestem Jan Baptista,
Com krzczył Pana Jezu Krysta;
Na chód człowiek barzo lekki,
Bo nie jun jedno kobyłki.
Nie piję wina, sycery,
Tylko wysysam miód leśny,
Peram z listków na drzewie,
Ten mi nie zawierci w głowie.

Jezus:

Aleś kosmaty, nieboże,
W tej wielbłądowej siermiędze,
Zląkłaćby się ciebie matka,
Nie na poselstwo ta szatka.

Łotr (przyszedszy na kulach)

Ponieważ, panie łaskawy,
Nie najduje się takowy,
Któryćby się upodobał,
Coćby poselstwo sprawował;
Jedni między sobą zwadźce,
Drudzy łakomi obźerce,
A drudzy w bydłęcych skórach
Chodzą by w jakich siermięgach,
Odprawień ja te posługi,
(wyskoczy na kulach)

Jezus:

A biedne twoje posługi!
A toć połamano nogi,
Kości w tobie podruzgano,
Gdy cię na krzyżu wieszano.

Próżneć to alterkacye,
A jedneć to facecye.
(ukaże na anioła)

Idź ty co prędzej aniele,
A zaśpiewaj pannie śmiele:
Regina coeli, laetare
Dzisiejszej świętej niedziele.
A ja wnet będę za tobą,
Stawie się jej swą osobą.
(I odyjdzie Jezus i Anioł).

I. S.

odrzuca ironicznie dobrotliwy ton pielęgniarki.

— Przeciwnie, kochałam i cierpiałam może jeszcze bardziej, lecz potrafiłam znaleźć cel życia i miłość swą przelałam tu — na tych nieszczęśliwych. Cierpiąc sama, ukochałam cierpienia bliźnich i w tej miłości potrafiłam znaleźć własne zadowolenie, które powoli uspokoiło miotające we mnie burze.

— Ależ przecież zadowolenie nie jest jeszcze samym szczęściem! To może dać tylko silna, głęboka miłość!!!

— Zadowolenie z siebie jest jednak podstawą osobistego szczęścia człowieka i tego nie wolno nam zapominać! Szczęścia trzeba szukać w sobie, we własnej duszy, a nie na zewnątrz, bo wtedy będzie ono tylko złudą szczęścia. Od nas tylko zależy, czy będziemy szczęśliwi!

W miarę słów siostry Walerii, z oczu Zońki skapywały coraz gęściejsze łzy... W duszy jej budziły się jakieś dotąd nieznanne uczucia i postanowienia.

Siostra Waleria spoglądając na mierzną, bladą twarz dziewczyny uśmiechała się dobrotliwie i serdecznie. Czuli już teraz, że uratowała nie tylko życie, ale i duszę młodej dziewczyny.

Wróciła ją do życia ku szczęściu innych!

Właśnie z kościołów dobiegał głos dzwonnów. Obwieszczały wszystkim radosne święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Zońka mimowoli spojrzała na krzyż, znajdujący się na ścianie szpitalnej. I On cierpiał... Nie dla siebie, a z miłości dla wszystkich... A dziś? Właśnie dziś Zmartwychwstanie!

Zrozumiała wszystko! Potrzeba było grzechu, targnięcia się na własne życie, aby zrozumieć! A On Chrystus powołuje ją, mimo wszystko do życia nowego, pełnego szczęścia i istotnej, prawdziwej miłości!

Zrozumiała wszystko!

Alleluja!

Budujący przykład.

Sławny tenor Benjamin Gigli przybył do Londynu z gościnnymi występami. Codziennie rano bywał na Mszy św.

Częstochowa.

W Częstochowie od kilkudziesięciu lat istnieje Obserwatorium astronomiczne. Założone ono zostało w r. 1911 przez księdza Bonawenturę Metlera, który zainicjował również dla stworzenia oparcia dla Obserwatorium, Towarzystwo Przyjaciół astronomii.

Okupacja niemiecka wyrządziła w częstochowskiej placówce astronomicznej wiele szkód. W więzieniu hitlerowskim zginął zamieszkały w Częstochowie obywatel amerykański, Franciszek Kustowski, kustosz, o którym Niemcy dowiedzieli się, że ukrył przed nimi szkła i lunety astronomie. U założyciela Obserwatorium ks. Metlera, znaleziono w czasie rewizji niektóre przedmioty Obserwatorium. Za zbrodnię tę Niemcy wylupali ks. Metlerowi oczy. Sama luneta i księgozbiór Towarzystwa Przyjaciół astronomii oraz zegar astronomiczny, uratowały się, gdyż ukryte były w czasie okupacji niemieckiej w klasztorze na Jasnej Górze.

Obecnie Obserwatorium częstochowskie dzięki pomocy społeczeństwa, powoli zaczyna się odbudowywać.

Co słysząc w naszej diecezji

WŁOCŁAWEK

Młodzież szkół średnich otrzymała Sakrament Bierzmowania

W dniach 11, 12 i 13 marca rb. młodzież wrocławskich szkół średnich odbywała rekolekcje wielkopostne. Do Sakramentu Pokuty i Komunii św. przystąpiły tysiące młodzieży obojga płci.

W godzinach popołudniowych dnia 13 marca rb. setki młodzieży zgromadziły się w Bazylice Katedralnej, by otrzymać Sakrament Bierzmowania. Do zgromadzonej, młodzieży przemówił z ambony J. E. ks. Biskup K. Radoński, a następnie, po przeżyciu i udzieleniu od ołtarza pierwszego błogosławieństwa, w asyście duchowieństwa ustawionej wzdłuż całej świątyni w dwuszeru młodzieży udzielił Sakramentu Bierzmowania. Udzieleniem drugiego błogosławieństwa od ołtarza ta wielka i piękna uroczystość, która umożliwiła dusze młodociane przyszłej inteligencji Narodu Polskiego, została zakończona.

Akademia papieska

W niedzielę, dnia 14 marca rb. staraniem Komitetu parafialnego Bazyliki Katedralnej odbyła się akademie w Teatrze Miejskim z racji 9-iej rocznicy koronacji J. Św. Ojca świętego Papieża Piusa XII. Akademia zgromadziła wielkie tłumy mieszkańców katolickiego Włocławka. Na akademie przybyli także J.J. E.E. Ks. Ks. Biskupi: ordynariusz diecezji K. Radoński i sufragani Fr. Korszyński.

Akademii otwarto odśpiewaniem Hymnu Papieskiego w wykonaniu chóru chłopięcego pod batutą ks. prof. Guzendy, a następnie wzięciem akademie J. E. Ks. Biskup K. Radoński, wyrażając swą radość z licznego przybycia mieszkańców Włocławka na akademie, dzięki czemu zostało ujawnione prawdziwe katolickie oblicze miasta i przywiązanie synowskie do Głowy Kościoła Katolickiego, Sternika Nawy Piotrowej, Pasterza Owczarni Chrystusowej — Ojca św. Piusa XII.

Z kolei inż. Rańciszewski wygłosił referat o papieżstwie, w którym omówił fragmentarycznie dzieje Kościoła Katolickiego i wiarę w Jego ostateczne Zwycięstwo w myśl zapowiedzi założyciela Kościoła i Piętnastego Jego Kapłana — Jezusa Chrystusa.

W części artystycznej wystąpił chór katedralny pod batutą ks. prof. Guzendy, wykonując dwie pieśni: Kantatę papieską ks. Chłondowskiego i Jeruzalem Verdiego. Po występach chóralnych na fortepianie odegrał Menueta i Andante Paderewskiego kleryk Seminarium Duchownego. Tak chór jak i pianista otrzymali zasłużone i długotrwałe oklaski.

Na zakończenie Akademii uczenie gimn. SS. Urszulanek przedstawiły kilka obrazów scenicznych z dziejów Kościoła. Ładne i odpowiednie kostiumy, dobre chóralne zgranie się, żywość i malowniczość obrazów oraz efekty świetlne spotęgowały wrażenie otrzymane z całości akademii. Wykonawczyni nagrodzono hucznymi oklaskami. Po wspólnym odśpiewaniu „My chcemy Boga” — widzowie rozeszli się do domów, komentując po drodze otrzymane wrażenia, wyrażając jednocześnie pod adresem organizatorów podziękowanie za tak sprawnie i dobrze zorganizowaną uroczystość.

Sieradz

Prastare miasto Sieradz, ongiś stolica województwa, istniejące już około 700 roku, ma również prastarą świątynię katolicką. Rok po budowaniu tej świątyni nie jest dokładnie znany, niechybnie jednak należy ona do najstarszej w Polsce. Historyk Naruszewicz twierdzi,

że fara sieradzka istnieje od zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce. Kościół powstał w tak odległych wiekach, zarówno jak i miasto, przechodził różne koleje losu. W roku 1645 pożar fary spowodował dotkliwe straty. Najbardziej szkodliwe i inne walki doprowadziły kraj do zubożenia, a to nie sprzyjało rychłemu odbudowaniu świątyni. Dopiero około roku 1682 ukończono odbudowę.

W roku 1729 fara sieradzka została podniesiona do godności Kolegiaty. W czasie ostatniej okupacji niemieckiej kościół był zamieniony na składy zboża i dopiero po ukończeniu wojny w początkach 1945 roku świątynia została przywrócona do pewnego porządku i uroczystość poświęcona.

Kościół był jednak nadal opuszczony. Proboszcz parafii wezwał parafian do pracy, do zewnętrznego i wewnętrznego remontu świątyni. W ciągu trzech lat zrobiono bardzo dużo. Nie sposób wszystkiego wyliczyć, ale między innymi dokonano naprawy dachu i ścian zewnętrznych, założono drewniane odwodnienia, odremontowano całkowicie kościółek drewniany na ementarzu grzebalnym, wymurowano kaplicę przedpogrzebową przy kościele, powiększono Dom Katolicki, a obecnie, nie patując na porę, przeprowadza się malowanie kościoła.

I o pracy wewnętrznej nie zapomniano. Dwukrotnie mieliśmy zorganizowane Misje święte, praca charytatywna rozwija się dobrze.

B. RADKIEWICZ

Radziejów Kujawski

Parafia nasza przeżyła wielkie chwile w czasie urządzonych Misji świętych, które w czasie 1 22 do 29 lutego rb. przeprowadził O. Grajan i O. Maurycy — Bernardyni z Krzeworska.

Udział w misjach wzięły tysiące wiernych, a prastara świątynia parafialna nie mogła pomieścić wszystkich ludzi. Serca się radozowało, widząc tak niezliczoną moc ludzi. Jest to czas, czasu — w którym ludzkość pragnie odnowić się w Chrystusie. Słowa Ojcow trafiały do serc nawet zatwardziały. Radziejowska parafia może być dumna ze swych parafian, którzy mimo mroźne powietrze uczęszczali na wszystkie nabożeństwa i nauki misyjne. Plon był obfity. Konfesjonały obciążone, kożuchowano ponad pięć tysięcy Komunu świętej. Było naprawdę widać rozrastającą się prawdę Chrystusową, naberającą coraz większej sily do nowego życia, do nowego nasilenia wiary katolickiej. Misje święte stały się dla wszystkich parafian wielkim tygodniowym świętem. Wierni spieszyli do świątyni na Misje, aby uporządkować sprawy duszy i nabrać siły do dalszej pracy. Wszyscy w pokorze i skupieniu korzy. się przed Majestatem Boskiego Serca i modlili się gorąco o błogosławieństwo na dalsze i doskonalsze życie. Wszyscy pokrzepieni na duchu, pełni zadowolenia wewnętrznego, radości serca i wesela duszy, są głęboko wdzięczni swemu Proboszczowi i Misjonarzom za urządzenie Misji, za podjęty trud i prace, które w wyniku dały parafianom nowe hasło w życiu doczesnym: modlić się z Kościołem, żyć w Chrystusie i być apostołem Prawdy Chrystusowej.

Warta

Gromada Rączków wspomina jeszcze dzisiaj okres Bożego Narodzenia. W tym bowiem czasie byliśmy w Rączkowie świadkami przemilej uroczystości, pierwszej po wojnie. Kółka Żywego Różańca Kobiet i Panien urządziły na wsi oplatek. Na uroczystość zaproszono władze gromadzkie, członków Och. Straży Pożarnej oraz Księdza Proboszcza. Zebranych przy ślubnie i pomysłowo nakrytych stołach przywitała Zelarorka Kółka Żywego Różańca Kobiet i organizatorka uroczystości p. Fr. Kubikowa, pod-

kreślając cel uroczystości. Z kolei przemówił ks. Proboszcz, zwracając szczerzejszą uwagę na znaczenie społeczno-religijne zwyczajów iamania się oplatkiem. Po przemówieniach obecni przystąpili do składania życzeń.

Obserwując w tym momencie obecnych miało się wrażenie, że zebrała się przy stole wigilijnym wielka rodzina. Ten szczerzy i serdeczny nastrój panował przez cały czas trwania uroczystości, a radosny nastrój potęgowało od śpiewanie kołęd i melodyjnych piosenek ludowych, w czym wyróżniali się strażacy i dziewczęta. Kilkakrotnie zapanowała cisza na sali, bo poruszono poważne zagadnienia społeczno-religijne. Wyłoniła się sprawa jechowitów. Postanowiono kacerzy nie wpuszczać do domu, a przynajmniej nie dawać im posłuchu i nie przyjmować od nich piśmideł.

Poruszono również przez p. Kubikową sprawę apteczki dla wsi. W nagłych wypadkach trzeba częstokroć udawać się miasta odległego, po takie drobności, jak bandaże, aspiryna czy jodyna. Wynikiem tego rozważania była decyzja zorganizowania apteczki przy pomocy Caritasu, której prowadzenie powierzono p. Kubikowej.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego i pieśnią religijną. Wieczór ten pozostawił w duszach zebranych niezatarte wrażenie; dał możliwość wymiany zdań na tematy zasadniczej wagi i będzie pobudką do wspólnego działania na odległej od miasta wsi. Spodziewać się należy, że inne gromady w parafii pójdą w przyszłości śladami Rączkowa. Wprawdzie korespondencja nasza jest mocno spóźniona, piszemy bowiem o okresie Bożego Narodzenia w okresie Wielkanocnym. Ale właśnie ze względu na uroczystości dzielenia się jankiem święconym, przypominamy o naszym rodzinnym zebraniu gromadzkim. Bo jednak musimy sobie powiedzieć, że urządzenie takich uroczystości zasługuje na naśladowanie.

„KALENDARZ WARSZAWSKI” W KAŻDEJ BIBLIOTECE PARAFIALNEJ.

Wydany przez Towarzystwo Gniazd Sierocych w Warszawie rocznik poświęcony Warszawie jej dziejom, walkom, cierpieniom i odrodzeniu oraz odbudowie pn. KALENDARZ WARSZAWSKI należy do tego rodzaju wydawnictw, które każdy Polak może wziąć do ręki i znaleźć w nim dla siebie dużo materiału literackiego i dziennikarskiego. Jest to wydawnictwo stojące na pograniczu gazety i książki. Charakter dziennikarski nadaje kalendarzowi niezwykle bogata kronika ilustrowana, obejmująca w blisko 1000 fotografiach i rysunkach zdarzenia całego roku w Warszawie, wiele ciekawych faktów z terenu całego kraju oraz garść ciekawostek ilustracyjnych z całego świata. Nadto dość wyczerpujący dział informacyjny dotyczący władz państwowych, kościelnych i miejskich. Książkowy charakter rocznika uwidacznia się w wartościowym dziale literackim, w którym czytelnik znajdzie nietylko artykuły, reportaże, czy felietony ale urywki z cennych książek, pozwalające w krótkim czasie poznać się z najistotniejszymi problemami człowieka i jego istnienia na świecie. KALENDARZ WARSZAWSKI nadaje się więc doskonale jako książka rodzinna i w tym charakterze powinien trafić poprzez Bibliotekę Parafialną do tych, którzy nie mogą sobie pozwolić na wydatek 575 zł. za 400 stronicowy tom, osobom zamożniejszym zaś wskazać drogę zdobycia tego wydawnictwa na własność. Nieliczne poprzednie dwa roczniki, zwłaszcza będący rzadkością rocznik 1946, można zamawiać w księgarni wysyłkowo-wydawniczej Biblioteka Dobrej Książki, Warszawa Rakowiecka 41.

Krew i śmierć w cyfrach

W wychodzącym w Genewie czasopiśmie prawniczym „Revue de Droit International” opublikował dr Antoine Sottile zestawienie, dotychczas ustalonych i stwierdzonych kosztów i strat drugiej wojny światowej.

Kosztowała ona ludzkość więcej, niż sześć największych wojen razem wziętych. Pierwsza wojna światowa kosztowała 100 miliardów dolarów w złocie, wojna amerykańska Stanów północnych z południowymi 42 miliardy, wojny napoleońskie 38 miliardów, wojna rosyjsko-japońska 13 miliardów, wojna krymska 9 miliardów, wojna z Burami 7 miliardów.

Na drugą wojnę światową wydała W. Brytania do listopada 1944 r. przeszło 25 miliardów funtów szterlingów.

Stany Zjednoczone w ciągu pierwszych osiemnastu miesięcy wydały 150 miliardów, poczem wydatki wzrastały o milion dolarów dziennie.

Koszty wojenne Rosji Sowieckiej wynosiły 357 miliardów dolarów.

Francję kosztowała wojna i okupacja niemiecka 4.877 miliardów franków.

Niemcy wydawały na wojnę ok. 750 miliardów marek, Włochy 9.000 miliardów lirów, Japonia ok. 750 miliardów jenów. Wydatki wojenne mniejszych państw ocenia się na przeszło miliard franków w złocie.

Szkody powstałe wskutek działań wojennych, ataków lotniczych i rabunku wojsk niemieckich, nie mają w historii precedensu.

Według pobieżnych obliczeń zniszczenia dokonane w Europie szacuje się na ponad 5.000 miliardów franków szwajcarskich. Do końca 1944 r. zniszczono w Europie 23.600.000 domów mieszkalnych oraz 14.500.000 budynków publicznych i przedsiębiorstw przemysłowych, poza tym przeszło 8.700 km. kanałów, 200.000 km. torów kolejowych, milion ulic, wiaduktów, tuneli, portów i dworców.

W Rosji Sowieckiej straty bezpośrednie, spowodowane przez zniszczenie i splądrowanie przez najeźdźców hitlerowskich na terenach, które znalazły się pod okupacją hitlerowską, wynoszą 128 miliardów dolarów. Zniszczeniu uległo 1.710 miast i przeszło 70 tys. wsi zostało całkowicie lub częściowo spalonych, 6 milionów budynków wskutek najazdu hitlerowskiego padło pastwą płomieni lub bomb, 25 milionów ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową.

We Francji podczas wojny zniszczono 1.785.000 domów, 5.000 mostów, po-

łowę wszystkich dworców i 300.000 wagonów kolejowych z ogólnej liczby 500.000. Zrabowane przez Niemców materiały i dobra państwowe i prywatne ocenia się na 10 miliardów franków. Z muzeów i bibliotek Niemcy wywieźli dzieła sztuki wartości 1.265 miliardów franków.

W W. Brytanii do września 1944 wskutek niemieckich nalotów zostały uszkodzone lub całkowicie zniszczone 4.500.000 domów. Pociski V1 i V2 spowodowały szkody na przeszło miliard funtów szterlingów. Brytyjska marynarka handlowa straciła 21 milionów BRT.

W Norwegii straty majątku wynoszą miliard koron norweskich i 80 tys. zniszczonych domów.

W Holandii straty przekraczają 15 miliardów guldenów. Zniszczeniu uległo 1.200 fabryk.

Straty w ludziach są olbrzymie. Do końca r. 1944 jedynie w Europie padło 15 milionów ludzi.

Rosja Sowiecka straciła przeszło 7 milionów ludzi, nie licząc 4—5 milionów rannych.

Straty Polski wynoszą 6 milionów zabitych.

Francja podaje liczbę zabitych na milion ludzi, W. Brytania 413.700, Stany Zjednoczone 273.900 poległych; 651.700 rannych i 50.240 zaginionych,

Holandia 200.000 poległych, Włochy 300.000, Chiny milion, Japonia 4 miliony. Sprawcy tej straszliwej wojny, Niemcy według obliczeń brytyjskich straciły 7.400.000 poległych.

W niemieckich obozach koncentracyjnych zginęło:

W Majdanku przeszło 1.500.000 ludzi, w Oświęcimiu przeszło 4 miliony w innych obozach zamordowano ogółem 3 miliony osób.

Liczba Żydów, wymordowanych przez hitlerowców podczas wojny, wynosi przeszło 6 milionów.

Straszny bilans ogólny drugiej wojny światowej, spowodowanej przez Niemców, wygląda następująco:

Na polach bitwy poległo 32 miliony ludzi. W obozach koncentracyjnych wymordowano 26 milionów ludzi. Podczas nalotów poniosło śmierć 20 milionów kobiet, starców i dzieci. Raniono i okaleczono 29.500.000 osób. Domy i mienie swoje straciło 21.450.000 osób. Wywieziono lub internowano 45.000.000 osób. Głód, epidemie i bezdomność dotknęły 150.000.000 osób. Dzieci straciły rodziców 1.000.000. Rodzice stracili dzieci 1.000.000.

Groza powyższych cyfr, tchnących śmiercią, oczekujących krwią i łzami jest wstrząsająca. Tę straszliwą statystykę ludzkość ma do zawdżeczenia narodowi niemieckiemu.

Z całego świata

* W Jerozolimie wysadzono w powietrze główną kwaterę Agencji Żydowskiej oraz siedzibę organizacji wojskowej „Haganah”. Wśród pokaznej liczby rannych znajduje się także syn lorda Cromwella, pierwszego komisarza brytyjskiego w Palestynie. Otarą zamachu padło osiem osób.

* W Rysinowie pow. Wałbrzych dwaj uczniowie znaleźli w pewnej spalonej posesji zamaskowany schowek w dziupli starej jabłoni. W dziupli tej znaleziono sztabkę złota długości 80 cm. a szerokości 5 cm. Jeden ze znalezionych skarbu sprzedał bez wiedzy swego kolegi całą sztabkę nieznanemu osobnikowi za sumę 30.000 zł. Chłopców aresztowano.

* Na lotnisku Shannon, położonym o 220 km. na południowy zachód od Dublina (Irlandia) wybuchł pożar. Wieża kontrolna, wysokości 22 m. zwała się, przebijając dach otaczającego ją budynku.

* W czasie od 24 kwietnia do 9 maja rb. odbywać się będą w Poznaniu Międzynarodowe Targi. Na targach tych 14 państw zaprezentuje swój dorobek gospodarczy. Ekspozycje zajmą przestrzeń 225.000 m. kw.

* Nieznani sprawcy skradli ze składów królewskich w Tanganice diamenty, stanowiące 30% rocznej produkcji kopalni Shinyanga. Wartość skradzionych diamentów wynosi kilkadziesiąt milionów dolarów. Kradzieży dokonano w nocy. Rano znaleziono żołnierzy związanych, prąd elektryczny wyłączony a kasy pancerno pootwierane. Żołnierze twierdzą, że zostali na-

gle napadnięci i ogłuszeni.

* Senat amerykański uchwalił plan pomocy dla Europy. Plan ten przewiduje wydatek w sumie 5 miliardów 300 milionów dolarów.

* W Budapeszcie obchodzone uroczyste 100-lecie rocznicy rewolucji w 1848 roku.

* W Stanach Zjednoczonych ponad 200.000 górników zatrudnionych w kopalniach węgla brunatnego w 11 stanach porzuciło pracę żądając uregulowania sprawy emerytur.

* Premier Cyrankiewicz na konferencji warszawskiej PPS oświadczył, że różnice między PPS a PPR zmniejszyły się bardzo znacznie. W dalszym ciągu będzie podkreślona konieczność współpracy organizacyjnej a nado w najbliższym czasie zostanie wytyczona wspólna droga celem zacieśnienia współpracy. Premier wezwał członków PPS do pracy nad przygotowaniem świadomego zjednoczenia obu partii.

* W Chicago zawałiła się podłoga, znajdującą się na 3 piętrze sali tańca, w której znajdowało się około 1200 osób. 1 kobieta zginęła a 100 innych gości zostało rannych.

* Jan Ostrowski pracownik majątku Krepcewo pow. Parcyce znalazł przy szosie czerwone prostokątne pudełko i zaniósł je pracownikowi miejscowej kuźni Stanisławowi Więckowi. Ten ostatni począł przy pudełku manipulować, nie wiedząc o tym, że to jest włoski granat, aż wreszcie uderzył w pudełko młotkiem. Natychmiast nastąpił wybuch. Ostrowski został ranny, a Więcek zmarł.

* Na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu przemawiał prezydent Truman, który zażądał wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, poboru do armii i uchwalenia ustawy o przeszkoleniu ludności cywilnej.

* W Sandomierzu na podstawie uchwały Miejskiej Rady Narodowej odbyło się poświęcenie ryngrafu Najśw. Marii Pauny, jako symbolu wdzięczności za ocalenie miasta i jego ludności w ciężkich chwilach wojny 1944 roku. Poświęcony ryngraf powieszono w kościele św. Ducha.

* W kopalni Arsia w Pozzo Littorio w Istrii jugoslawiańskiej nastąpiła olbrzymia eksplozja, na skutek której zostało 300 osób zabitych i 600 — zasypanych. Prawie wszyscy zasypani zostali już wydobyli, lecz są oni mniej lub ciężko ranni.

* W Brukseli nastąpiło podpisanie traktatu zawartego między Anglią, Francją, Belgią, Holandią i Luksemburgiem. Traktat został zawarty na lat 50 i gwarantuje udzielenie wzajemnej pomocy wojskowej, omawia sprawy gospodarcze, handlowe i kulturalne. Traktat ten ogólnie jest nazywany „Unią Zachodnią”.

CZY WIECIE, ŻE...

* Największym schronem przeciwlotniczym i przeciwgazowym, wybudowanym na kilka lat przed wybuchem ostatniej wojny jest schron w Paryżu, obliczony na pomieszczenie 10.000 osób. Zbudowany w podłużnym tunelu kolei podziemnej został on zaopatrzony w najnowocześniejsze zdobycze techniki przeciwgazowej oraz w dwa wejścia zamykające się hermetycznie w razie potrzeby.

* Księżyce jest bombardowany stale przez meteory. Fotografie księżycy ukazują na jego powierzchni liczne kręże. Są to właśnie wyniki bombardowania przez gigantyczne meteory, które znalazły się w strefie przyciągania księżycy. Naszą ziemię spotkałby niewątpliwie taki sam los, gdyby nie była otoczona warstwą atmosfery, która powoduje przy zetknięciu się z nią spalanie się meteorów i zahamowanie szybkości ich upadku. Księżyce jest pozbawiony takiej atmosfery.

* System poruszania się przy pomocy napędu odrzutowego czy raketowego nie jest bynajmniej wynalazkiem ludzkim. W przyrodzie tego rodzaju sposób poruszania się niektórych stworzeń istnieje już od tysięcy lat. W morzach południowych żyje mianowicie rodzaj skorupiaka, który porusza się bez pomocy nóg czy skrzydeł — gwałtownymi susami. Ruch taki jest powodowany następującym zjawiskiem: skorupiak wchłania wodę do wewnątrz, dzięki ruchomym kłapkom swego ciała, po czym następuje silny wytrysk tej wody, powodujący podobnie jak napęd raketowy — skok naprzód.

* Deszcz meteorów jaki spadł w lecie w nadmorskim rejonie Syberii był ostatnim przedmiotem badań specjalnej ekspedycji Akademii Nauk w Kazakstanie. Uczestnicy ekspedycji obeszlą olbrzymie terytorium dookoła miejsca upadku meteoru i wybadali dokładnie w 52 wsiach ponad 250 osób, notując ich spostrzeżenia. Meteor na przestrzeni 1,5 km. a szerokości 600 m. zrył ziemię 106 kraterami. Największy krater posiada 28 m. średnicy i 7 m. głębokości. Gęsta tąja w miejscu upadku meteoru znikła niemal bez śladu. 100-letnie cedry rosące wokół zostały przebite odłamkami na wylot, inne zaś drzewa po prostu powyrywane z korzeniami od prądu powietrza.

PORADY PRAKTYCZNE

Pielęgnowanie i żywienie prosiąt.

Prosięta po urodzeniu należy wytrzeć do sucha szmatką, odciąć pepowinę na odległość 4 do 5 cm. od brzucha, smarując miejsca przecięte jodyną lub innym dezynfekcyjnym środkiem i przystawić do matki. Zostawiać tyle prosiąt przy matce, ile ma zdrowych z mlekiem sutek. Po napełnieniu przeniesić prosięta do pudełka wymoszczonego słomą i nakryć jakimś ciepłym gałgankiem. Prosięta należy przysadzać do matki co dwie godziny.

Matkę w okresie karmienia należy obficie karmić, dodawać paszy treściwej by miała więcej wysiania. Jeżeli prosięta mają ostre kielki i kaleczą matkę, obcinać je szcypcami.

Po tygodniu prosiętom dawać w płaskich korytkach suszone na blasze ziarno żyta lub jęczmienia z dodatkiem mieszanek mineralnej. Gdy apetyt wrośnie, dawać pokrajane ziemniaki i słodkie, ciepłe mleko chude i tylko tyle, by pasza była całkowicie zjedzona. Gdzie nie ma mleka można brać śrutę zbożową, rozrobić wodą i serwatką w stosunku 1 kg. śrutu — 2 kg. płynu.

Prosięta winny być odsadzone od matki w 8 tygodniu życia. Przy odsadzeniu należy uważać aby prosięta nie dostały biegunki. Pasza powinna być zawsze świeża, mleko nie skwaśniałe i korytka zawsze czyste.

Pomór.

Pomór trzody chlewnej jest chorobą zaraźliwą, atakująca świnie w różnym wieku. Zakażenie następuje przez styczność zwierząt chorych ze zdrowymi, za pośrednictwem osób, pokarmu i przedmiotów zanieczyszczonych wydzielinami stek chorych. Objawy chorobowe występują na czwarty dzień po zarażeniu. Świnie gorączkują, stają się smutne, tracą apetyt, zakopują się w słomie.

Na głowie i grzbiecie, łopatkach i nogach występują czerwone plamki. Z nosa i oczu wypływa śluzno-ropna wydzielina. Początkowo od dawanie stolca jest wstrzymane, później jednak zjawia się biegunka. Śmierć następuje po 2—3 dniach choroby, a czasem choroba może stać się przewlekłą, powodując ogólne zniszczenie ustroju.

Zapobiegawczo u sztuk zdrowych stosujemy szczepienie surowicy przeciw pomorowej, natomiast leczenie sztuk chorych jest narazie bezskuteczne.

W wypadku pojawienia się pomoru w zagrodzie należy natychmiast odłączyć zdrowe sztuki od chorej i o chorobie zameldować na najbliższym posterunku MO, wójtowi gminy lub lekarzowi weterynarii w Starostwie Powiatowym.

Wąglík.

Wąglík jest przenoszony przez paszę, złozy, pojenie z wspólnych wodopojów, za pośrednictwem skór pochodzących ze zwierząt chorych, jak również uprząży zrobionych z takich skór. Najczęściej źródłem zakażenia są wilgotne moczczarowate pastwiska, zakażone zarazkiem wąglíka.

Choroba ta posiada przebieg szybki, lecz są jednak wypadki, że zwierzę zjada pokarm przygotowany bez widocznych objawów chorobowych. Każdy nagły upadek zwierzęcia wzbudza podejrzenia o wąglík.

Na wąglík zapada krowa, owca, koń, rzadziej koza i świnia. Objawy u bydła rogatego są następujące: wysoka gorączka, brak apetytu, drżenie mięśni, zmniejszenie się udoju, lekkie wzdęcia, utrudniony i przyspieszony oddech, rozwolnienie z domieszką krwi. Następnie występują rozlane lub ograniczone obrzęki skórne, które są początkowo gorące i bolesne, a po-

tem stają się zimne i niebolesne. Bardzo często z pyska oraz odbytnicy zwierząt padłych na wąglík wycieka krew.

Należy nadmienić, że wąglík jest również bardzo niebezpieczny dla zdrowia ludzi.

(Skam)

UŚMIECHNIJ SIĘ...

— GapiKiewicz, znowu jesteś nie w porządku, znowu nie masz ze sobą ani ołówka, ani zeszytu! A jak się nazywa taki żołnierz, który idzie na wojnę bez bagnetu i tornistra?

— Taki żołnierz, panie profesorze, nazywa się generał.

— Dlaczego dzik ma wygląd tak ponury?

— Bo jakże może być wesoły, jeżeli matka jego świnia, ojciec świnia, i cała rodzina same świnie...

Profesor (roztargniony): — Obawiam się, kochana żono, że zgubiłem drogę.

Żona (również roztargniona) — A czy jesteś pewnym, że miałeś ją ze sobą, wychodząc z domu?

Lekcje w szkole zaczynają się o ósmej. Piotruś przyszedł do klasy o w pół do dziewiątej i zajął spokojnie swe miejsce. Nauczyciel zwraca mu uwagę:

— Dlaczegoś przyszedł tak późno do szkoły?

— Bo mój tata powiedział, że na naukę nigdy nie jest za późno.

NOWOŚĆ!

„W służbie ołtarza”

Ilustrowany podręcznik dla ministrantów, kościelnych i chcących bliżej poznać ceremonie liturgiczne roku kościelnego.

Dodatek:

„Służba Boża w Wielkim Tygodniu”

Cena zł 750; przy nabyciu od 5 egz. wzwyż rabatu 10%

przy nabyciu od 20 egz. wzwyż rabatu 20%

Zamawiać:

Komitet Ofiarowania, Poznań, Grobla 1

P. K. O. V - 841.

252

Polecamy książki rolnicze na sezon wiosenny:

Jak roślina gospodaruje w glebie	50.— zł.
Uprawa buraka pastewnego	40.— „
Uprawa marchwi pastewnej	15.— „
Uprawa ziemniaków	25.— „
Uprawa odłogów	15.— „
Urządzenia i pielęgnowanie sadu	350.— „
Zapobieganie chorobom inwentarza	100.— „
O niebezpieczeństwie chorób zwierząt dla człowieka	60.— „

Wysyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem gotówki. Doliczamy 30.— zł. za przesyłkę poleconą.

KSIĘGARNIA POWSZECHNA

Włocławek, ul. Brzeska 4.